

*Oryginalna praca badawcza***PRZEMYSŁAW P. SZPACZYŃSKI**

ZIELONA GÓRA

ORCID: 0000-0001-6459-896X

**WALKA O WŁADZĘ
W SZWECJI-FINLANDII W LATACH 1597-1600
I POCZĄTKI AGRESJI SZWEDZKIEJ W INFLANTACH¹**

Słowa kluczowe: Karl Karlsson Gyllenhielm, Zygmunt III, Karol IX, Szwecja-Finlandia, wojna o Inflanty, XVI-XVII wiek

Key words: Karl Karlsson Gyllenhielm, Sigismund III, Karl IX, Sweden-Finland, War for Livonia, 16th and 17th centuries

Zapiski o latach 1597-1614. O wojnie i niewoli obejmują swym zakresem chronologicznym 17 lat wspomnień Karla Karlssona Gyllenhielma – z czasów wojny domowej w Szwecji-Finlandii (1597-1599), początków agresji szwedzkiej na terenie polsko-litewskich Inflant (1600-1601) i okresu długiej, gdyż aż 12-letniej, niewoli w Polsce (od grudnia 1601 do grudnia 1613 r.) – spisanych po upływie kilku dekad (lata czterdzieste XVII w.). Narrator i główny bohater urodził się 4 marca 1574 r. w Nyköping jako nieślubny syn księcia Sudermanii Karola – najmłodszego brata ówczesnego króla Szwecji Jana III – i niejakej Karin Nilsson, córki pastora z prowincji Östergötland (we wstępie została podana nieprawdziwa informacja, że Gyllenhielm urodził się 7 marca, s. 7). Królewicz Zygmunt, następca tronu szwedzkiego, miał wówczas niepełna 8 lat. Tuż przed ukończeniem przez Karla Karlssona 20. roku życia, 1 marca

¹ Na marginesie książki: Karl Karlsson Gyllenhielm, *Zapiski o latach 1597-1614. O wojnie i niewoli*, przetłumaczył, opracował i wstępem opatrzył Wojciech Krawczuk, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2021, ss. 175. Dalej cytaty z tej książki oznaczone są wyłącznie podaniem numeru strony w nawiasie okrągłym.

(19 lutego) 1594 r. Zygmunt, będący od 1587 r. władcą Polski, został ukoronowany w Uppsali także na króla Szwecji. W czasie rebelii rozpętanej w kolejnych latach przez dążącego do przejęcia władzy królewskiej księcia Karola jego nieślubnemu synowi powierzono wiele bardzo odpowiedzialnych zadań.

W 1597 r. Gyllenhielm towarzyszył ojcu w czasie ekspedycji do Wielkiego Księstwa Finlandii celem podporządkowania księciu tej części królestwa, która zdecydowanie opowiadała się w konflikcie dynastycznym po stronie króla. Latem 1598 r., gdy Zygmunt III pojawił się w Szwecji stojącej na skraju wojny domowej, Karl Karlsson jako namiestnik Sztokholmu stracił miasto zajęte przez przybyłego wraz królem Samuela Łaskiego (s. 8). Po fiasku wyprawy królewskiej Gyllenhielm uczestniczył w długim oblężeniu Kalmaru, po zdobyciu którego (w maju 1599 r.) książę Karol chciał go obdarować majątkiem Bergkvara w Smalandii, należącym do straconego w sposób okrutny obrońcy miasta Johana Sparre (s. 8-9, 47-48). Przez krótki czas w 1599 r. Karl Karlsson był też admirałem floty szwedzkiej na Bałtyku. Do jego zadań należało patrolowanie morza i zwalczanie okrętów króla Zygmunta, a także zajmowanie statków lubeckich (s. 9, 63-65). W tym samym roku Gyllenhielm wziął również udział w kolejnej wyprawie zbrojnej księcia Karola do Wielkiego Księstwa Finlandii, a następnie, w latach 1600-1601, uczestniczył w agresji szwedzkiej na terenie polsko-litewskich Inflant. W grudniu 1601 r. nie zdołał obronić zajętego przez Szwedów na początku roku (10 lutego/31 stycznia) Wolmaru i po utracie twierdzy trafił do polskiej niewoli, z której wrócił do Szwecji dopiero po dwunastu latach, w grudniu 1613 r. (niespełna dwa lata po zgonie swego ojca, ukoronowanego w marcu 1607 r. na króla Szwecji i władającego tym krajem do swojej śmierci – 9 listopada/30 października 1611 r. – jako Karol IX) (s. 9, 161). Wówczas panował już jego młodszy przyrodni brat, 19-letni Gustaw II Adolf, którego Karl Karlsson widział po raz ostatni w 1601 r., gdy ten miał 7 lat.

Zatytułowanie wspomnień Gyllenhielma *Zapiski o latach 1597-1614. O wojnie i niewoli* przez Wojciecha Krawczuka (ich tłumacza oraz autora opracowania i wstępu) można przyjąć w zasadzie bez zastrzeżeń (z wyjątkiem określenia „zapiski”, o czym niżej), ponieważ zarówno zakres chronologiczny, jak i zawarta w publikacji tematyka, o której mowa jest na wstępie – czas wojny domowej w Szwecji-Finlandii, początek agresji szwedzkiej w Inflantach i lata niewoli spędzone przez Karla Karlssona w Polsce – w pełni odpowiadają tytułowi. Inaczej niestety sprawa wygląda z tytułami trzech części *Zapisek*. Krawczuk przyjął je za Johanem Axelem Almquistem, szwedzkim wydawcą „klasycznej publikacji źródła” z 1905 r.², stanowiącej „podstawę tłumaczenia”, doskonale zdając sobie sprawę z tego, że „tytuły te [...] nie oddają zakresu poruszanych kwestii ani okresów, jakich dotyczą” (s. 10-11). Podział tekstu poszczególnych

² C.C. Gyllenhielm, *Egenhändig anteckningar af Carl Carlsson Gyllenhielm rörande tiden 1597-1601*, [w:] *Historiska Handlingar Till Trycket Befordrade af Kung. Samfundet för utgivande af Handskrifter rörande Skandinaviens Historia. Tjugonde Delen*, Stockholm 1905, s. 258-395.

części na krótsze podrozdziały (bardzo liczne zresztą, pierwsza część zawiera ich aż 17, a dwie następne po 13), to zabieg jak najbardziej zasadny („ułatwiający – jak to ujął Krawczuk – nawigację”, s. 11). W omawianym przypadku jednak paradoksalnie dodatkowo uwypukla ewidentną sprzeczność wspomnianych tytułów z zawartą w nich treścią.

Część pierwsza: „[Zapiski z lat 1597-1601]. Relacja i krótki memoriał o przybyciu króla Zygmunta z wojskiem i z wrogością do ojczyzny i do wuja, księcia Karola Sudermańskiego” w rzeczywistości dotyczy lat 1597-1599 (podrozdział pierwszy: „Rok 1597”, ostatni zaś, siedemnasty: „Ekspedycja do Finlandii” w 1599 r., s. 5), o „przybyciu Zygmunta” zaś traktuje jedynie siedem z siedemnastu podrozdziałów. Określenie Almquista, że król przybył „z wrogością do ojczyzny”, jest pokłosiem propagandy antykrólewskiej istniejącej nie tylko na kartach omawianych *Zapisek*, lecz także w ogóle w historiografii szwedzkiej. Poza tym książkę Karol nie był wujem (bratem matki), a stryjem (bratem ojca) Zygmunta³. Doprawdy trudno zrozumieć, czym kierował się Krawczuk, powielając za wydawcą szwedzkim tak bardzo nieadekwatne do treści tytuły poszczególnych części wspomnień Gyllenhielma. Bez problemu przecież można było samemu je zatytułować – pierwszą chociażby: „O wojnie domowej w Szwecji-Finlandii w latach 1597-1599”. Określenie *Zapiski* zarówno w tytule, jak i w pierwszej części, przyjęte za Almquistem, też nie jest adekwatne (o czym już wspomniano). Sugeruje bowiem, że były to notatki sporządzane na bieżąco (*Zapiski z lat 1597-1601*, a więc powstałe w tych latach). W tytule źródła wymyślonym przez wydawcę szwedzkiego jest mowa o „własnoręcznych zapiskach”. Krawczuk kwestionuje jednak nie określenie „zapiski”, a „własnoręczne”, podkreślając, że nie były one „prowadzone na bieżąco” (s. 12). Wspomnienia zostały spisane po latach przez samego Gyllenhielma, a zatem własnoręcznie. Jeśli któreś z określeń jest tutaj kontrowersyjne, gdyż wskazujące na spisywanie na bieżąco, to właśnie owe „zapiski”, które należało zastąpić niebudzącym wątpliwości co do czasu ich powstania słowem „wspomnienia” albo też „opowieść” czy „relacja” – jak sam autor zresztą określa swoje dzieło („relacja i opowieść o wojnie”, s. 69, a właściwie „relacje”, ponieważ na wstępie trzeciej części, jak się okazuje, stanowiącej jedną z relacji, jest mowa o tym, na czym „kończyła się opowieść w poprzedniej relacji”, s. 119).

Część druga: „Kontynuacja opowieści o drugim ataku księcia Karola na Finlandię, gdy zajął cały ten kraj w roku 1599”, w rzeczywistości dotyczy początków agresji szwedzkiej w polsko-litewskiej części Inflant w latach 1600-1601 (podrozdział pierwszy: „Sprawy w Inflantach”, ostatni zaś: „Bitwa pod Kokenhausen 23 czerwca 1601”, s. 5-6). Można było ją zatytułować chociażby: „O wojnie w Inflantach (albo: O wojnie Szwecji-Finlandii z Polską i Litwą) w latach 1600-1601”.

³ Tłumaczenie, że Karol to „wuj” (nie stryj), występuje w całej publikacji (s. 26, 39, 46, „między królem a księciem, bratankiem a wujem”, s. 59, „wuj króla”, s. 66-67). We wstępie zresztą też mamy np. podaną informację, iż Gyllenhielm został nobilitowany w 1592 r. „przez wuja, króla Jana III” (s. 7), zamiast przez stryja.

Część trzecia: „Kontynuacja relacji o bitwie pod Kokenhausen i oblężeniu Wolmaru”, w rzeczywistości dotyczy tego, co się zdarzyło po bitwie pod Kokenhausen (podrozdział pierwszy: „Oblężenie miasta Rygi”, drugi zaś: „Przejście na kwatery zimowe”, s. 6)⁴. O obronie Wolmaru traktują podrozdziały trzeci: „Stan umocnień Wolmaru” i czwarty: „Obrona Wolmaru”, kolejne dziewięć podrozdziałów dotyczy pobytu Karla Karlssona w polskiej niewoli (podrozdział ostatni: „Uwolnienie w grudniu 1613”, s. 6). Adekwatny tytuł tej części winien brzmieć: „Kontynuacja (jeśli już nie agresji, to przynajmniej) wojny szwedzkiej w Inflantach i pobyt w niewoli”, albo w ogóle: „O pobycie w niewoli” (skutek), którą poprzedziło oblężenie i nieudana obrona Wolmaru (przyczyna).

Najobszerniejsza część pierwsza *Zapisek* liczy 60 stron i stanowi coś w rodzaju obrony czy też próby usprawiedliwienia poczynań ojca autora z lat 1597-1599. Zawiera wiele zarzutów zaczerpniętych wprost z propagandy księcia Karola, skierowanej przeciw królowi Zygmunutowi oraz jego stronnikom, w tym członkom Rady Państwa (Riksrådet). Krawczuk ani we wstępie, ani w przypisach w żaden sposób nie odnosi się do oskarżeń, oszczerstw, kłamstw, przemilczeń czy manipulacji, jakby ta relacja tego nie wymagała. Karl Karlsson wprost pisze w swej opowieści, że „chodzi” mu „o to, by w przyszłości zobaczono, jak niesprawiedliwie postępowali ci, którzy polecieli wydać tyle paszkwili i oskarżeń na księcia, o tym, jak pożył korony i chciał ją zabrać królowi, jak chciał krwi dostojnych i rozumnych panów z rady królewskiej” (s. 69), po czym następuje manipulacja mająca w zamyśle autora, będącego mniej lub bardziej jej świadomym, dowieść niewinności i szczerości intencji jego ojca:

A kto pomógł im [członkom Rady – P.P.S.], gdy w czasach króla Jana siedzieli w więzieniu i uwolnił, jak nie książę? A kto pomógł (poza Bogiem) królowi Zygmunutowi zasiąść na tronie ojca i włożyć koronę Szwecji? Ci sami panowie wysłali posłańca ze Szwecji do Polski za królem Zygmuntem, a kiedy przybył, ci uwięzieni kiedyś panowie zastanawiali się, czy wziąć do rządów i koronacji w Uppsali króla, czy księcia. Skoro zatem ci sami panowie i członkowie Rady królestwa nie obawiali się w czasie koronacji dyskutować o takich planach względem króla, co było sprzeczne z prawami królestwa i testamentem jego dziadka, skoro korzystali ze wsparcia księcia wobec niesłusznego akcentowania przez króla jego papieskiego nastawienia⁵, dlaczego zatem nie mogli trwać

⁴ Ta część zresztą rozpoczyna się od słów, które wprost wskazują na to, czego ona dotyczy: „W poprzedniej relacji o wojnie w Inflantach opowieść kończyła się na tym, jak po bitwie pod Kokenhausen miasto zostało poddane, a pułkownicy wzięci do niewoli. [...] Teraz opiszemy, co zdarzyło się po obu stronach po bitwie pod Kokenhausen i po szwedzkiej rejteradzie, czyli ucieczce” (s. 119).

⁵ Parę stron wcześniej też jest o tym mowa: „[...] powszechnie rozmawiano swobodnie o tym, że jeśli król nie przychylił się do słusznego żądania rady i królestwa i stanów, będą chcieli ukoronować księcia na króla, gdyż wedle porozumienia i testamentu króla Gustawa był on najbliższym tego, ponieważ drugi syn króla Jana [III], książę Jan był jeszcze dzieckiem, a król Zygmunt sprzeciwiał się testamentowi króla Gustawa w sprawie religii. Książę jednak odradził im taki pomysł i obiecał skłonić króla, żeby zgodził się na takie ich słuszne żądanie, należało mieć w tym bowiem cierpliwość” (s. 67).

w jedności z postanowieniami w Söderköping (które sami pomogli utworzyć), z księciem i ze stanami dla służby królowi, gdy złożył przysięgę na swej koronacji w Uppsali? Jasno z tego wynika, że zawsze mieli jakąś gałąź, na którą się skarżyli i którą pogardzali, żeby potem było można ściąć całe drzewo. A nie pamiętali (choć mądrzy byli) ostrzeżeń pewnych ludzi, że ten, kto dołki kopie pod kimś, sam w nie wpada, że kamień może spaść na głowę temu, który rzuca nim w górę. Tak też było w tym przypadku (z Bożą pomocą) (s. 69-70).

Otóż Gyllenhielm zdaje się zapominać o tym, że to nikt inny, tylko książę Karol nalegał na rozprawę z członkami Rady po zjeździe w Rewlu w 1589 r., ponieważ dostrzegł wówczas szansę na to, aby „wbić klin” między nich a króla i tym samym zbliżyć się zarówno do brata, z którym nieustannie pozostawał w konflikcie, jak i do pożądanego przez siebie od blisko dwóch dekad władzy królewskiej⁶. Po śmierci Jana III, a przed przybyciem Zygmunta na koronację, usunięci wcześniej ze składu Riksrádu członkowie, owszem, odzyskali dzięki Karolowi swoje urzędy i dobra, pod warunkiem jednak, że „uznają Jego Książęcą Mość za swojego regenta” oraz zgodzą się na „współpracę” z nim⁷.

Rezultatem tej „współpracy” był synod biskupi zwołany przez Karola i Radę do Uppsali, a także decyzja członków Rady po jego odbyciu mówiąca wprost, iż Zygmunt nie może zostać ukoronowany na króla, jeśli nie zaakceptuje postanowień podjętych na owym synodzie. Książę liczył na to, że król, któremu wraz z członkami Rady przekazał dokument zawierający żądanie, aby przed koronacją uznał postanowienia z Uppsali oraz złożył stosowną przysięgę, tego nie zrobi. Tym bardziej że wiarołomny stryj zastosował wiele prowokacji wobec Zygmunta, doprowadzając do tego, iż królowi przed koronacją zostały postawione żądania i warunki mające na celu m.in. zniszczenie dzieła jego ojca. Nawet samego aktu ukoronowania miał dokonać mianowany na synodzie arcybiskupem (monarcha „musiał” zaakceptować tę nominację) Abraham Angermannus, duchowny poróżniony z Janem III i sprowadzony po jego śmierci (za sprawą Karola) do Szwecji z wygnania w Niemczech, gdzie przebywał przez blisko półtora dekady, wspierany finansowo przez księcia⁸.

Rada nie mogła nie brać po uwagę możliwości odmowy ze strony króla. Dlatego też to, że jej członkowie dyskutowali nad tym, kto w takiej sytuacji powinien zostać ukoronowany, nie jest niczym dziwnym. Karol sam przecież oczekiwał, iż Rada doprowadzi do jego koronacji w razie niezgody Zygmunta na postawione mu warunki, ponieważ w tym celu właśnie „wypalił z [...] [z nią – P.P.S.] fajkę pokoju” po śmierci

⁶ E. Petersson, *Karol IX. Król bezlitosny*, tłum. W. Łygaś, Oświęcim 2015, s. 77; L.E. Wolke, *Jan III Waza. Władca renesansowy*, tłum. W. Łygaś, Gdańsk 2011, s. 339.

⁷ E. Petersson, *Karol IX...*, s. 84, 86. „Karol na razie ukrywał zamiary i wypalił fajkę pokoju z Radą”, L.E. Wolke, *Jan III...*, s. 345.

⁸ E. Petersson, *Karol IX...*, s. 85-87. „Ostatnim gwoździem do trumny polityki kościelnej zmarłego króla stał się wybór jego zawziętego przeciwnika na arcybiskupa”, L.E. Wolke, *Jan III...*, s. 211.

Jana III, zwołał synod i sformułował żądania w formie ultimatum, wręcz groźby. Po przybyciu Zygmunta „zadanie” wywierania nacisków na króla powierzył członkom Riksrådu. Sam zaś ograniczył się do trzymania ręki na pulsie przez to, że nakazał dostarczać sobie na bieżąco informacji o przebiegu negocjacji. Zamierzał interweniować zarówno w momencie, gdyby Rada chciała ustąpić, jak i w sytuacji, jeżeli król nie zgodziłby się na postawione mu warunki. Do końca „wspierał” Riksråd, trzymając się koncepcji opartej na „współpracy” z nim. Wspólnie z jego członkami zagroził, że nie weźmie udziału w koronacji, jeśli król nie podpisze odpowiednich dokumentów. Przygotowywał wręcz zamach stanu, gromadząc w okolicach Uppsali wojsko. Nic z tego jednak nie wyszło, ponieważ Zygmunt ostatecznie, wbrew nadziejom stryja, na wszystko się zgodził.

Po koronacji król wezwał księcia, aby przybył do Sztokholmu i wziął udział w rozmowach dotyczących uregulowania kwestii związanych z zarządzaniem krajem pod jego nieobecność. Ten jednak odmówił, gdyż tylko czekał na to, aż monarcha opuści Szwecję, żeby mógł rozpocząć dyskusję z Radą w sprawie wspólnego zarządzania królestwem. W rezultacie udało mu się przesunąć przyczółek i stać się jako naczelnik państwa najważniejszą postacią w kraju w czasie nieobecności króla. Następnym krokiem miały być samodzielne rządy bez udziału oraz zgody Rady. Mimo że król zabronił zwoływania Riksdagu (parlamentu) pod swoją nieobecność w Szwecji, za sprawą Karola, który (jako naczelnik państwa) chciał uzyskać pełnię władzy królewskiej, posiedzenie stanów zostało zwołane do Söderköping jesienią 1595 r. Jedyne, co książę zdołał wówczas sobie zapewnić, to zatwierdzenie tytułu (naczelnika państwa), przybranego za zgodą członków Rady po wyjeździe Zygmunta do Polski, jednak z zastrzeżeniem, iż może go używać tylko podczas nieobecności króla w kraju i wyłącznie pod warunkiem, którego tak bardzo chciał uniknąć, a mianowicie we współpracy z Radą. Karol miał nadzieję, że uda mu się zyskać przychyłność dla swoich dążeń przynajmniej ze strony duchowieństwa oraz chłopów. Po długich negocjacjach okazało się jednak, iż jak na razie jest to niemożliwe⁹.

Król Zygmunt, bez którego zgody doszło do zwołania Riksdagu w Söderköping, nie chciał zaakceptować podjętych tam decyzji. Do członków Rady również dotarło, że Karol zamierza poszerzać swoją władzę nie tylko (nadal) kosztem króla, lecz także samego Riksrådu. Dlatego też, gdy Finlandia odrzuciła postanowienia Riksdagu, uznając je za niemożliwe do zaakceptowania, książę na próżno szukał poparcia członków Rady dla urzeczywistnienia swych planów zorganizowania akcji zbrojnej, aby siłą pozbawić władzy namiestnika królewskiego Clasa Erikssona Fleminga. W rezultacie Karol, nie mogąc już dłużej mydlić oczu Riksrådowi, ogłosił, że zamierza (rzekomo, gdyż w rzeczywistości nie miał takich zamiarów) ustąpić z funkcji naczelnika państwa, ponieważ napotyka przeszkody w sprawowaniu urzędu ze strony członków Rady, oraz zwołać kolejny Riksdag, tym razem do Arbogi, pod pretekstem,

⁹ E. Petersson, *Karol IX...*, s. 90, 92-93, 97, 99, 100.

iż tylko stany, które pełnienie przez niego tego stanowiska zaakceptowały, mogą go z niego odwołać¹⁰.

W relacji Gyllenhielma nie jest prawdą ani to, że na obrady parlamentu do Arbogi w 1597 r. „nie zaproszono nikogo z Rady Królestwa”, ani to, iż księżę Karol otrzymał tam jakiekolwiek pełnomocnictwa „od wszystkich stanów” (s. 17). W rzeczywistości bowiem członkowie Rady zbojkotowali posiedzenie Riksdagu. W Abordze zabrakło też prawie całej szlachty, a księżę odpowiednie pełnomocnictwa uzyskał głównie dzięki chłopom (jedyne stan z właściwą wówczas reprezentacją, którego sympatię udało się Karolowi w międzyczasie pozyskać), wykorzystując ich niezadowolenie do osiągnięcia własnych celów¹¹ (co szlachta zresztą wprost mu wytknęła, oprostowując decyzje Riksdagu). W dodatku podjęte postanowienia zostały na chłopach wymuszone przez Karola podstępem – fałszywą groźbą, że (w razie odrzucenia jego propozycji) ustąpi z funkcji naczelnika państwa. Poza tym wybór leżącej na uboczu Arbogi jako miejsca obrad, którego dokonał zbuntowany księżę, też nie był przypadkowy. Chodziło o to, aby zgromadzenie stanów odbywało się z dala od bastionów szlachty. Dzięki temu większy wpływ na przebieg obrad mogli uzyskać chłopci, których łatwiej dało się zastraszyć i zmanipulować. Inną „zaletę” wyboru tej miejscowości stanowiła znaczna jej odległość od Sztokholmu, co powodowało, że listy wysyłane przez króla nie miały szansy dotrzeć na miejsce w trakcie posiedzenia Riksdagu. Po tym, jak Karol zażądał, aby członkowie Rady zaakceptowali decyzje podjęte w Arbodze, gdyż tylko w ten sposób będą mogli zachować swoje stanowiska, prawie połowa z nich (do końca wiosny 1597 r.) opuściła terytorium Szwecji, szukając schronienia w Danii lub w Polsce¹².

Podczas obrad Riksdagu nawet arcybiskup Angermannus wypowiedział się negatywnie o działaniach księcia i zaapelował do duchownych, aby nie brali w nich udziału. Hierarcha (o którym Gyllenhielm pisze: „Człowiek ten wycierpiał wiele w czasach króla Jana z powodu liturgii, musiał uciekać z kraju do Niemiec. Wtedy miał wsparcie ze strony księcia Karola i dzięki niemu mógł się utrzymać. Gdy po śmierci ojca król Zygmunt został powołany do przyjęcia korony, arcybiskup, przywrócony do swego godnego stanu, dokonał aktu koronacji¹³ dzięki przychylności i wspomoczeniu, które znalazł u księcia”, s. 25) otwarcie sprzeciwił się polityce stryja królewskiego, gdy tylko zorientował się, iż ten dąży do przejścia władzy w Szwecji-Finlandii. „Jego

¹⁰ Tamże, s. 101-102, 105.

¹¹ Dlatego też, gdy w swojej relacji Gyllenhielm twierdzi, że jego ojciec „chciał znieść przemoc i bezprawie z ulgą dla ludu i poddanych tak w Finlandii, jak i w Szwecji” (s. 66), to w przypisie winna znaleźć się informacja o tym, iż w rzeczywistości zbuntowany księżę prowadził sprytną grę, w której chodziło mu o zdobycie poparcia chłopów dla swoich działań.

¹² E. Petersson, *Karol IX...*, s. 108.

¹³ Według biografy Jana III koronacji Zygmunta na króla Szwecji w 1594 r. dokonał biskup Västerås: „Jednym z największych sojuszników Jana w jego teologicznych sporach był nadworny kapelan, Olaus Stephani Bellinus, od 1589 roku biskup Västerås. To on dostąpił zaszczytu, gdy w 1594 r. nakładał koronę na głowę Zygmunta”, L.E. Wolke, *Jan III...*, s. 211-212.

odsunięcie się od Karola – na co zwraca uwagę Erik Petersson – sprawiło, że książę nie mógł już występować w roli obrońcy wiary protestanckiej przed katolicyzmem. Po tym, jak przestała go wspierać hierarchia kościelna, nie mógł już dłużej twierdzić, że walczy o dobro i jedność Kościoła¹⁴. Karl Karlsson pisze, iż arcybiskup Angermannus, „gdy król przybył do kraju z wojskiem, stał się otwartym wrogiem księcia. Obawiano się, że gdyby król zwyciężył księcia i chciał potem narzucić Szwecji papieską religię, arcybiskup z łatwością zgodziłby się na to” (s. 26). Obawy takie (co należało wyjaśnić w przypisie) dotyczyć mogły jedynie części chłopów, którym czyhający na koronę Karol mydlił oczy swoją propagandą. Pozostała część społeczeństwa z hierarchią protestancką na czele nie miała powodu, aby się tego bać, ponieważ doskonale zdawała sobie sprawę, że monarcha nie zamierza „narzucać Szwecji” katolicyzmu.

Wyprawa Zygmunta III do Szwecji z 1598 r. została przedstawiona w opowieści Gyllenhielma w krzywym zwierciadle. Karl Karlsson wprost pisze o jego „wrogich zamiarach” (s. 29). Uczestników ekspedycji i stronników władcy w kraju określa mianem „wrogów” albo „nieprzyjaciół” (s. 36-37), zarzuca im niewierność, wręcz zdradę ojczyzny, pisząc o księciu oraz jego zwolennikach per „wierni poddani i patrioci” („z księciem, a także innymi wiernymi patriotami”, s. 48, 83)¹⁵. Karola przedstawia jako „gołąbka pokoju” zamierzającego „przyjąć króla z należnym szacunkiem i uszanowaniem” (s. 29). Dalej mamy opis kuriozalnej sceny, kiedy to zbuntowany książę, który już wkrótce miał doprowadzić do kilku brutalnych rzezi zarówno w Szwecji (w Kalmarze i Linköping), jak i w Finlandii (w Wyborgu i Åbo), posługuje się demagogią o rzekomo grożącej Szwedom krwawej łaźni ze strony Zygmunta i (po raz trudno już zliczyć który) fałszywą groźbą (tym razem), jakoby zamierzał z tego powodu opuścić kraj:

Gdy więc książę [...] zamiast dobrej nadziei oraz przyjaznego spotkania doznał otwartej wrogości i potwierdzenia, że Szwedów w kraju czeka krwawa łaźnia [...] zebrał swój orszak szlachty i oficerów. Dodając im odwagi, stwierdził, że wolałby stracić swoje królestwo i ojczyznę, zanim miałyby do tego dojść. Prosi ich tylko, żeby przeprowadzili go z żoną i dziećmi przez norweską granicę, a potem mogą jednać się z królem, gdy on wyjedzie, gdyż cała wrogość i nienawiść jego dotyczy. Wszyscy jednak prosili go na Boga, żeby ich nie opuszczał, został z nimi jako ich głowa i obrona (s. 31).

Ewidentnym kłamstwem i kompletnym nonsensem (niestety również pozostawionym przez Krawczuka bez jakiegokolwiek komentarza) jest stwierdzenie, że: „Polacy wprowadzili do Korony Szwecji swego króla w towarzystwie wojska i przy Stegeborgu

¹⁴ E. Petersson, *Karol IX...*, s. 111.

¹⁵ Utożsamia wystąpienie Zygmunta przeciwko księciu i jego zwolennikom z wystąpieniem „przeciw ojczyźnie”, pisząc „o panach z rady, którzy wspierali króla w jego zamiśle wystąpienia z bronią w rękę i z obcym wojskiem przeciw ojczyźnie i wujowi” (s. 39). Członków Rady oskarża o to, że „oszukali” księcia Karola (s. 16), że żywili wobec niego „nienawiść i zazdrość” (s. 29).

oraz Linköping zaatakowali wrogo i bez powodu księcia, wszystkich wiernych poddanych i patriotów” (s. 83). W rzeczywistości wzięli oni udział w wyprawie w znikomym stopniu¹⁶. Zygmunt był wówczas prawowitym władcą Szwecji (a więc nikt „swe-go króla” nie wprowadził, tylko szwedzkiego, jak już). W dodatku zarówno pod Stegeborgiem, jak i pod Linköping stronę atakującą „wrogo i bez powodu” króla oraz właśnie „wiernych poddanych” stanowili zbuntowany książę wraz ze swoimi zwolennikami, zmanipulowanymi przez niego oszczerstwami i kłamstwami. Wprost to przyznaje wspomniany już wyżej Petersson – szwedzki biograf Karola¹⁷, opisując przebieg wyprawy królewskiej w następujący sposób:

[...] celem wyprawy nie było odzyskanie władzy siłą. Wojsko miało być tylko środkiem nacisku na zwolenników Karola, aby skłonić ich do porzucenia księcia. [...] Najmocniejsze poparcie dla polityki księcia utrzymywało się w jego własnym księstwie. Karol wykorzystał ten fakt i zebrał około dwóch tysięcy wojska. [...] Żeby zaś jeszcze bardziej wzmocnić swoją pozycję, mianował namiestnikami we wszystkich najważniejszych prowincjach swoich zaufanych ludzi. [...] Mimo to latem 1598 roku wszystkie stany i duża część mieszkańców Szwecji nadal opowiadały się po stronie króla. [...] Kalmar poddał się bez walki, Zygmunt osadził w nim swoich zaufanych ludzi [...]. Podobny los stał się udziałem zamku Borgholm na Olandii i Kronobergu koło Växjö, które poddały się bez większego oporu. Okazało się, że lojalność wobec króla jest większa, niż się spodziewano, i dlatego Zygmunt miał nadzieję, że w celu odzyskania władzy nie będzie musiał wykorzystywać wojska. Kiedy Karol dowiedział się o rozwoju sytuacji w południowej Szwecji, szybko zebrał wojska i ruszył w północne rejony prowincji Östergötland. Miał do dyspozycji sześć tysięcy ludzi i zamierzał przeciąć drogę królowi, który kierował się na północ, w stronę Sztokholmu i jego księstwa. [...] Między królem, który przebywał na zamku w Stegeborgu, a księciem, który przebywał w Linköping, rozpoczęły się negocjacje. Odbływały się one przez zagranicznych pośredników¹⁸. Kiedy jednak pod koniec sierpnia książę dowiedział się, że Gyllenhielm płynie na południe, ruszył na Stegeborg, aby wyrzucić presję na króla. Wprawdzie Zygmunt chciał uniknąć

¹⁶ „Król postanowił, że jego armia będzie się składać głównie z Węgrów i z werbunku przeprowadzonego na terenie Estonii i Inflant, aby uniknąć wrażenia, że Polacy przybyli do Szwecji, walczyć ze Szwedami. Zygmunt do samego końca nie tracił nadziei, że odzyska władzę w pokojowy sposób. Wiele wskazuje na to, że użycie siły dopuszczał jedynie w ostateczności”, E. Petersson, *Karol IX...*, s. 113.

¹⁷ „Króla bezlitosnego”, którego biografia ukazała się w 2008 r. (*Den skoningslöse. En biografi över Karl IX*) i 7 lat później została przetłumaczona na język polski. O tej ostatniej wersji Krawczuk wspomina jedynie we wstępie (s. 8), nie konfrontuje jednak, niestety, zawartych w niej ustaleń z treścią relacji Gyllenhielma, pozostającą z nimi w ewidentnej sprzeczności.

¹⁸ Nie jest prawdą w opowieści Gyllenhielma, iż „wszystkie trudy i starania [...] posłów kurfirsta z Brandenburgii, którzy bardzo się starali, żeby powstało [...] dobre porozumienie i pojednanie między królem a księciem”, dlatego „były bezskuteczne, daremne”, że „każdego dnia pod Stegeborgiem okazywano wrogość ludziom księcia” (s. 31).

bitwy, ale książe sam się o nią prosił. Wczesnym rankiem, 18 (8) września Karol stanął w gotowości bojowej pod Stegeborgiem. [...] Bitwa trwała krótko. Król nakazał swoim dowódcom, aby rozstrzygnęli bitwę jak najszybciej. Chciał w ten sposób oszczędzić ludzkie życie. [...] Wojska króla miały wyraźną przewagę i gdyby bitwa się przeciągnęła, tylko cud mógłby uratować księcia. Zygmunt stanął przed szansą, aby całkowicie rozbić wojsko Karola, ale nie skorzystał z nadarzającej się okazji. Książe zdołał wycofać się w głąb kraju i kilka dni później zaczęły się nowe negocjacje. Chcąc uniknąć rozlewu krwi, Zygmunt zaniedbał okazji do natychmiastowego pokonania Karola pod Stegeborgiem. Sytuacja uległa nagłej zmianie, ponieważ postanowił negocjować z księciem. Po bitwie książe przystąpił do rozmów z korzystnej pozycji. Gyllenhielm rzucił kotwicę pod Slatbacken [...] i w ten sposób odciął drogę powrotu królewskiej flocie. Zygmunt [...] znalazł się w kleszczach między oddziałami lądowymi Karola a jego flotą. [...] Dnia 2 października (22 września) król stanął całym swym wojskiem pod Linköping i zajął korzystną pozycję na wzgórzach na wschód od rzeki Stångan. [...] Wieczorem 4 października (24 września) Karol zaproponował królowi, aby w następnych dniach przystąpić do negocjacji. [...] Zygmunt zgodził się na to. Żeby przygotować się do rozmów, rozkazał, aby większa część jego wojsk przepłynęła się przez most [...] Karol postanowił przypuścić atak wczesnym rankiem 5 października (25 września)¹⁹ [...]. Jego oddziały przypuściły dwa zmasowane ataki, po których królewskie wojsko zostało odrzucone na stronę obu mostów. Zygmunt musiał ogłosić odwrót w stronę Linköping, co oznaczało, że bitwa została rozstrzygnięta na jego niekorzyść. Po południu Karol zaproponował królowi przystąpienie do negocjacji. Książe przystępował do nich z pozycji silniejszego, bo wygrał decydujące starcie z prawowitym władcą kraju. Bitwa pod Stångebro nie była starciem katolików z protestantami. Wojsko króla składało się w dużej mierze ze Szwedów, którzy gotowi byli walczyć, aby prawowiernie wybrany władca Szwecji mógł pozostać na tronie. Natomiast Karol wykorzystał walkę do przejęcia politycznej władzy w państwie²⁰.

Nie jest prawdą to, co twierdzi Gyllenhielm, że po zawarciu ugody w Linköping Zygmunt III „wcale nie myślał o tym, aby ciągnąć do Sztokholmu, a raczej o tym, jak podstępnie opanować całą flotę Szwecji i zabrać ją do Gdańska, dokąd się wybierał, jak potem stwierdzono” (s. 39-40). Król nie mógł „myśleć o tym, aby opanować całą flotę”, ponieważ – jak Karl Karlsson sam przyznaje – miał do dyspozycji jedynie ograniczoną liczbę statków „wyznaczonych” do odbycia podróży do Sztokholmu (s. 39-40). Do połowy października Zygmunt wypełniał zawarte postanowienia – od 11 (1) do 16 (6) października, przebywając w Söderköping, zajmował się wysyłaniem

¹⁹ Krawczuk w odniesieniu do bitwy pod Stångebro (zwanej także bitwą pod Linköping), którą „Karlsson błędnie datuje [...] na dzień św. Michała”, wyjaśnia w przypisie, iż „została [ona] stoczona 25 września według kalendarza juliańskiego [...] 4 października według kalendarza gregoriańskiego” (s. 35, przyp. 41), tyle że 25 września według starego stylu to 5, a nie 4 października nowego stylu.

²⁰ E. Petersson, *Karol IX...*, s. 114-118.

swoich oddziałów do Polski na statkach, które udało mu się załatwić. Zobowiązanie do tego, mimo że nie wszyscy w królestwie dziedzicznym okazywali mu lojalność, zostało na władcy wymuszone przez księcia (podobnie jak wydanie w ręce stryja pięciu członków Rady, którzy po wcześniejszym opuszczeniu kraju razem z królem Zygmuntem III przybyli do Szwecji). W momencie, gdy większa część wojsk królewskich wyruszyła do Polski, Karol wykorzystał tę sytuację i wraz ze swoim wojskiem ruszył w stronę Sztokholmu. Król próbował mu w tym przeszkodzić, jednak bez skutku. Książę pokazał, jaki ma prawdziwy stosunek do umowy zawartej w Linköping, zgodnie z którą zobowiązał się oczekiwać na obrady Riksdagu we własnym księstwie. Dnia 16 (6) października monarcha mimo wszystko rozpoczął w Stegeborgu „ostatnie przygotowania przed podróżą do Sztokholmu. [...] Jednak zanim król opuścił Stegeborg, Hogenskild Bielke wysłał do Zygmunta sługę z listem, w którym ostrzegł króla, że Karol planuje przeciwko niemu jakąś akcję” (s. 120-121). Karl Karlsson dziwi się jednak podjętej finalnie przez władcę decyzji, aby zrezygnować z podróży do Sztokholmu i wrócić do Polski, przekonując przy tym, że jego ojciec „nie miał złych zamiarów” („król uciekł ze swojego królestwa, gdzie nikt go nie ścigał. Zamierzał tam jednak wrócić i zemścić się na tym, który nie miał złych zamiarów: na swoim wuju”, s. 46).

Nie jest też prawdziwy fragment relacji Gyllenhielma dotyczący powrotnej podróży Zygmunta III ze Szwecji w 1598 r.: „Przy Helu jednak statek wszedł na mieliznę w czasie gwałtownego sztormu i osiadł, tak że król zszedł na ląd właśnie tam. Stamtąd na chłopskich wozach pojechał do Pucka. Miał ze sobą siostrę, panienkę Annę” (s. 46). W rzeczywistości monarcha zszedł na ląd w odległości około 2 km od Łeby. W Pucku nigdy nie był. Królewski okręt nie wszedł na mieliznę i nie znajdowała się na nim siostra króla. Krawczuk, który korzystał z itinerarium Zygmunta III autorstwa Marka Wredego (s. 130, 148, 156), mógł tam znaleźć wiadomości potrzebne do wyjaśnienia w przypisach błędnych informacji zawartych w powyższym fragmencie opowieści²¹. Trudno zrozumieć też, dlaczego za każdym razem, gdy jest mowa o siostrze Zygmunta III Annie, dodaje przy jej imieniu w nawiasie kwadratowym, nigdzie niewystępujący w źródłach, określnik „Wazówna” („wziął ze sobą siostrę, panienkę Annę [Wazównę]”, s. 32-33, 39-40, 46, 157 – aż cztery razy na jednej stronie, 160-162). Określenie „Waza” zresztą, którego Krawczuk błędnie używa jako nazwiska²², również w żadnym ze źródeł (w odniesieniu do przedstawicieli dynastii założonej w Szwecji przez Gustawa I Eriks-sona) się nie pojawia²³.

²¹ M. Wrede, *Itinerarium króla Zygmunta III 1587-1632*, Warszawa 2019, s. 172-173.

²² Np.: „dynastia Wazów” (s. 15, przyp. 10 i 12), „ród Wazów” (s. 7, 59), „Anna Wazówna” (s. 10, 13, 30, przyp. 32, 165), „Gustaw II Adolf Waza” (s. 62, przyp. 66), „Zofia Waza” (s. 170), „Jan Waza” (s. 167), „Karol Filip Waza” (s. 167, 107, przyp. 117), „Katarzyna z domu Waza” (s. 34, przyp. 40).

²³ P.P. Szpaczyński, „Waza”, czyli to, co historycy polscy imputują Zygmuntowi III jako nazwisko, o którym król nigdy nie słyszał, „Czasy Nowożytnie” 2019, t. 32, s. 153-168.

Jak podkreśla biograf Karola IX, jeszcze przed wyprawą Zygmunta do Szwecji: „Ważnym elementem działań Karola na rzecz pozyskania stanów dla swojej sprawy była polityka oczerniania króla poprzez kolportowanie nieprawdziwych informacji na jego temat. Na przykład, że Zygmunt umarł albo, że Łaski przybył do Szwecji, aby w imieniu króla zadeklarować, iż stanie się ona na powrót krajem katolickim. [...] Zygmunt cieszył się największym poparciem w takich prowincjach jak Uppland, Östergötland, Småland i Finlandia. Karol robił więc wszystko, aby mieszkańców tych prowincji nastawić negatywnie do króla. Przedstawiał go w czarnych barwach jako tego, który zamierza podbić Szwecję i nawrócić jej mieszkańców na katolicyzm”²⁴. Gyllenhielm nie tylko powieliła propagandę swego ojca, pisząc (m.in.) o „tych, którzy wspierali króla Zygmunta w jego złych planach skierowanych przeciw ojczyźnie, przeciw religii ewangelickiej i nabożeństwie” (s. 79), lecz również rozwodzi się nad tym, jak to Karol „obmawiać nie lubił” (s. 72), jak „nie chciał dłużej [...] ścierpieć potwarzy i oskarżeń rzucanych na króla” (s. 60). Ba, ubolewa nad „niechęcią i kłamstwami”, a także „fałszywymi oskarżeniami dotyczącymi księcia” oraz jego zwolenników, których określa mianem „dobrych patriotów” („pełno obelg i kłamstw na chwalebnej pamięci króla Karola i na wszystkich szwedzkich i inflanckich dobrych patriotów”, s. 135), moralizując, że: „Złe języki są płomieniem, świat pełen jest niesprawiedliwości rozpalonej w piekle, pełnej śmiertelnej trucizny, jak mówił święty Jakub i jak śpiewamy w psalmach z królem Dawidem: »Duszo moja, cóż może być gorszego niż fałszywy język«. Najgorzej mają jednak ci prosić ludzie, którzy pokładają w tym wiarę” (s. 51). W kontekście tego ostatniego warto przytoczyć fragment listu protestanta Janusza Radziwiłła (późniejszego przywódcy rokoszu) do ojca Krzysztofa (hetmana wielkiego litewskiego i przywódcy stronnictwa protestanckiego na Litwie). Na początku agresji szwedzkiej w Inflantach napisał w nim wprost, że książę Karol: „tak teraz śmie to udawać, iakoby JKM, Pan Nasz miał mieć porozumienie z Papieżem, aby wszystkie Ewangeli ki z państw swych wytracił i takowymi rzeczy prostocie oczy mydli”²⁵.

Dlatego też, gdy Karol Karlsson pisze, że:

Treść listów [jezuickich przechwyconych na statku lubeckim „z różnych miejsc” do jezuitów w Rydze – P.P.S.] między innymi była taka, że papież i papiescy władcy, nazywający się katolikami, postanowili, że gdy król Polski opanuje Szwecję, zaatakuje z wszystkich stron Danię, potem Lubekę i wszystkie miasta nad Bałtykiem, staną się one częścią jego królestwa i nagrodą za ów niepokój, tak by mógł wprowadzić w tych miejscach religię papieską, zwaną przez nich katolicką. Wydano także wyrok na inne miejsca w Niemczech, gdzie były kościoły i zgromadzenia, protestanckie i reformowane, a spośród nich księstwo Heidelberg i Pfalz było przeznaczone dla księcia Bawarii.

²⁴ E. Petersson, *Karol IX...*, s. 112-114.

²⁵ Vilniaus Universiteto Biblioteka, F. 3, nr 273, J. Radziwiłł do K. Radziwiłła, Kokenhausen, 21 XI 1600, s. 97; H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, wyd. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006, s. 85.

Miało to wszystko być przeprowadzone w roku 1600, tak by był jeden pasterz w owczarni. Bóg jednak zechciał to wówczas opóźnić, ocalił nas również potem (s. 64),

to w przypisie należało wyjaśnić, iż Zygmunt III nigdy nie miał takich zamiarów. Gdy Gyllenhielm, dziwiąc się postawie Danii, pisze: „Gdyby bowiem w Szwecji zwyciężyli papiści, z pewnością również Dania zostałaby przez nich podpalona i nie oparłaby się dwóm potężnym królestwom Szwecji i Polsce. Lecz Dania (miała nadzieję chyba, że ze szkody innych ukręci sobie korzyść) była tak samo nastawiona do swoich wrogów, jak do przyjaciół”, to najwyraźniej zapomina o tym, na co zwraca uwagę biograf Karola IX, że: „W 1599 roku sąsiedzi Szwecji uważali Karola raczej za buntownika i awanturnika niż bojownika o sprawę protestantyzmu, chociaż Karol właśnie za takiego chciał uchodzić i to zarówno w propagandzie krajowej, jak i międzynarodowej”²⁶. Karlsson powiela tę propagandę, kierując oskarżenia pod adresem Zygmunta III: „jego skłonność do papieskiej religii [...] powodowała [...] wszelką nienawiść do jego wuja [...] mimo dobrej opinii księcia o królu, dostrzec można było wyraźnie, że w sprawie religii król nie jest zadowolony z księcia” (s. 67-68). W rzeczywistości Karol – sympatyzujący z kalwinizmem – nieustannie wykorzystywał katolicyzm króla w swej propagandzie, aby przejąć władzę w Szwecji-Finlandii.

Gyllenhielm twierdzi, że: „Gdy książę opanował całą twierdzę Kalmar, największą jego troską było, jak ją opatrzyć dobrymi ludźmi i potrzebnym prowiantem, dokładnie zabezpieczyć to miejsce” (s. 61). Nic jednak nie wspomina o tym, iż: „Gdy miasto znalazło się w ręku księcia, doszło do masowych rabunków [...]. Książę rozpuścił po mieście »wszystkich pocziwych i dzielnych żołnierzy«, którym wcześniej obiecał, że w zamian za atak na mury będą mogli przez dwa dni plądrować miasto. Owi »pocziwi i dzielni żołnierze« ogołocili domy, kościoły i kramy ze wszystkiego”²⁷. Karl Karlsson dowódców zamku, którzy dochowali wierności królowi, określa mianem „wrogów Szwedów i ojczyzny” („Rozkazano, aby pan Johan Sparre [...] oraz Christoffer Andersson [Grip] i Lars Andersson [Rålamb], wrogowie Szwedów i ojczyzny, zostali po kilku dniach wyprowadzeni na plac i ścięci mieczem”, s. 60). Oczywiście nic nie wspomina o tym, że pozbawiono ich życia bez procesu sądowego, ani też o tym, iż: „Ich głowy [...] zostały zatknięte na żelazne słupy, które postawiono przed głównym wejściem do Kalmaru”, zaś „Innych oskarżonych powieszono”, a: „W sumie życie straciło ponad dwadzieścia osób, w tym kapelan zamkowy, pisarze kancelarii, pisarze zamkowi, dowódcy straży i część żołnierzy szwedzkich”²⁸.

Krawczuk we wstępie pisze, że król Zygmunt „został zdetronizowany w roku 1599” (s. 8), w jednym z przypisów zaś w odniesieniu do tego władcy mamy też zawartą informację: „w latach 1592-1599 król Szwecji” (s. 15, przyp. 10). Nie jest to oczywiście

²⁶ E. Petersson, *Karol IX...*, s. 211.

²⁷ Tamże, s. 124-125.

²⁸ Tamże, s. 125-126.

prawdą. Dowody na to mamy również we wspomnieniach Gyllenhielma, których Krawczuk, niestety, nie dostrzega. W 1599 r., wbrew temu, co zresztą pokutuje w historiografii polskiej, nie było żadnej detronizacji króla w Szwecji. Zygmuntovi wyznaczono wówczas – jedynie pod groźbą detronizacji – sześciomiesięczny termin na odpowiedź, czy sam zamierza wrócić do Szwecji, żeby nadal sprawować władzę królewską, czy też może zechciałby wysłać do ojczyzny swojego syna. Gdyby zdecydował się na tę drugą opcję, to miał kolejne pół roku na to, aby Władysław Zygmunto pojawił się w królestwie dziedzicznym. Karl Karlsson odnosi się do tej kwestii czterokrotnie w swoich wspomnieniach. Najpierw w rozmowie z Władysławem Bekieszem, już po Riksdagu w 1599 r. (kiedy to rzekomo Zygmunt miał zostać zdetronizowany), książę Karol nadal mówił o swoim bratanku per „król” („nie ma teraz innej drogi, tylko żeby król w wyznaczonym czasie posłał do królestwa swojego syna, żeby tutaj był wychowany u nas, w naszej religii i szwedzkich zwyczajach. Gdyby się tak nie stało, ani król, ani jego syn nie będą mogli mieć jakiegś nadziei na koronę Szwecji”, s. 78). Karol oczywiście zakładał, że Zygmunt na to, aby samemu sprawować władzę w Szwecji, się nie zdecyduje, ponieważ to pociągnęłoby za sobą rezygnację z tronu polskiego, o czym władca nie chciał nawet słyszeć. Następnie mamy podaną informację, iż w 1600 r. na Riksdagu w Linköping „postanowiono, że skoro król Zygmunt jednym słowem nie odpowiedział na rozmaite żądania stanów” (w tym przede wszystkim, „by w ciągu sześciu miesięcy zadeklarował się, czy zechce wysłać do królestwa swojego syna”), „dlatego wypowiadają mu [dopiero teraz – P.P.S.] i jego potomstwu uległość i wierność” (s. 79).

I dalej: „Na tym Riksdagu w Linköping wspólnym żądaniem stanów (sic!²⁹) przedłożono znowu księciu, aby przybrał tytuł i koronę króla, gdyż od króla Zygmunta z Polski nie przyszła żadna odpowiedź czy wiadomość o tym, czy sam chce przybyć do ojczyzny, czy woli posłać do nas swojego syna, jak to zostało opisane i czego najniższej się domagano. Książę jednak nie chciał się na to zgodzić, przesuwając to aż do upływu czasu, jaki został naznaczony dla królewskiego syna, by mógł przybyć tu z Polski” (s. 82). Po raz ostatni Karl Karlsson odnosi się do tej kwestii, wspominając rozmowę z kanclerzem Janem Zamoyskim po swoim pojmaniu. Podczas niej przedstawił m.in. to, jak wyglądała sytuacja w Szwecji po wyjeździe Zygmunta III w 1598 r. Otóż książę Karol wraz „ze stanami poprzez listy i pisma zaprosił króla (gdyby nie chciał wrócić do Szwecji) do wysłania syna, który zostałby u Szwedów” (s. 137). Podobnie kwestię tę przedstawia również biograf Karola IX, pisząc wprost, iż w 1599 r.: „Decyzje, które zapadły w Sztokholmie, oznaczały, że jeśli w ciągu pół roku Zygmunt

²⁹ „Na Riksdagu w Linköping 1600 roku wszystkie stany z wyjątkiem szlachty zaoferowały księciu koronę”, tamże, s. 170. „Kiedy szlachta wyraziła wątpliwość, dlaczego akurat książę miałby wstąpić na tron Szwecji – chociaż w kolejce do władzy byli przed nim oficjalnie inni kandydaci – Karol odpowiedział, że oczekuje jednej odpowiedzi od wszystkich stanów razem, a nie od każdego osobno”, tamże, s. 136.

nie podejmie aktywnych działań, zostanie usunięty z tronu”. Księżu Karolowi wówczas „nie pozostało nic innego, jak tylko czekać, aż minie sześć wyznaczonych przez Riksdag miesięcy. Dopiero potem ostatecznie się rozstrzygnie, czy Zygmunt nadal będzie miał prawo do korony”³⁰. Żadnej detronizacji króla w Szwecji w 1599 r. więc nie było. Monarcha miał od 24 lipca tegoż roku (według obowiązującego wówczas w Szwecji kalendarza juliańskiego) 6 miesięcy na zdeklarowanie się, czy wraca sam, czy też może przyśle syna, na którego zamierzano czekać (nawet wówczas, gdy deklaracja po upływie pół roku nie nadeszła) do końca wyznaczonego w 1599 r. przez Riksdag terminu na przybycie, tj. do 24 lipca 1600 r. (według kalendarza juliańskiego)³¹. Poza tym Zygmunt III swoje panowanie w Szwecji liczył począwszy od roku swojej koronacji – 1594, nie od momentu śmierci ojca w 1592 r. („w latach 1592-1599 król Szwecji”, s. 15, przyp. 10).

Odrębną kwestią pozostaje jednak, że Karol nie zamierzał czekać na odpowiedź króla i jesienią 1599 r. zorganizował zbrojną wyprawę do Finlandii, jak to ujął Karlsson, „przeciw buntownikom, którzy nadal tam przebywali. Chciał przywołać ich do posłuszeństwa” (s. 61). W odniesieniu do wcześniejszej wyprawy z 1597 r. przedstawił sytuację podobnie, twierdząc, iż to: „W wyniku buntu pan Klas Fleming oddzielił Finlandię od stanów Królestwa Szwecji i postanowień Riksdagu. Księżę musiał więc tam rządzić przemocą, wymuszać posłuszeństwo” (s. 16). W kontekście krwawych łaźni w Finlandii jesienią 1599 r. mamy wywód, którego konkluzja wystarczy za komentarz:

Wydaje się też wiele sądów, wedle uznania: że książę działał zbyt mocno siłą i rozprawił się z tymi, którzy zostali straceni w Wyborgu i Åbo³² [...] ich działania dobrze im się przysłużyły za ich tyranie, jaką stosowali wobec ludu w prowincjach, i za ciężkie uczynki [...] potraktowali go [księcia Karola – P.P.S.] niezasłużenie [...] odeszli od postanowień królestwa i zaprzysiężonych układów. [...] jeśli by trwali przy królewskiej przysiędze,

³⁰ Tamże, s. 127-129.

³¹ O tym, iż pozbawianie króla Zygmunta władzy w Szwecji stanowiło długi i żmudny proces, świadczy chociażby to, że jeszcze na Riksdagu w Norrköping w 1604 r. Karol „zwrócił się do stanów, aby przygotowały list do Zygmunta z wypowiedzeniem przysięgi wierności. Jego treść miała zostać zatwierdzona na następnym Riksdagu” w 1605 r., na którym Karol wprost pytał, „czy stany zechcą [...] wypowiedzieć wierność Zygmunтови”, po czym stosownie „pismo do króla Zygmunta [...] zostało zatwierdzone przez stany i samego Karola”. Następnie „trzeba je było przetłumaczyć i wydrukować [...]. Karolowi znowu udało się zdobyć poparcie stanów dla jego własnych ambicji i skłonić je do całkowitego odsunięcia Zygmunta od władzy”, tamże, s. 180, 182, 184.

³² Nie jest prawdą twierdzenie Gyllenhielma, że ci, którzy zostali straceni w krwawej łaźni w Åbo, „w ręce księcia wpadli nie na podstawie jakiegoś porozumienia i umowy, lecz na łaskę i niełaskę” (s. 73), gdyż w rzeczywistości „broniący zamku zwolennicy króla poddali się Karolowi w zamian za obietnicę uczciwego procesu z udziałem Riksdagu. Jednak książę złamał obietnicę i powołał własny sąd. W jego skład weszło 37 lojalnych wobec niego sędziów”, E. Petersson, *Karol IX...*, s. 132.

przy zawartych porozumieniach i układach z Linköping. Lecz nie zwracali na to uwagi, wystąpili przeciw księciu z obraźliwymi słowy, nazywali go krwawym psem, który pragnie krwi ich rodu [...] a kto nie wierzy tej relacji, niech czeka na sąd Boży, kiedy uczynki wszystkich będą jawne i nie będzie usprawiedliwień (s. 72-73).

Biograf Karola wprost pisze, że: „Jego droga do tronu to pasmo konfliktów, bitew, operacji wojennych i egzekucji. Egzekucje pełniły dwie ważne funkcje – usuwały z jego drogi ludzi wiernych królowi, którzy nie zamierzali jemu służyć, a jednocześnie pokazywały, co może się przytrafić każdemu, kto nie opowie się po jego stronie. [...] w walce o tron istniał dla księcia tylko jeden rodzaj surowej kary – kara śmierci. Większość skazanych i straconych należała do elity władzy”³³. Gyllenhielm w swoich wspomnieniach z rozbrajającą szczerością przyznaje, że: „Utrzymywanie wielu jeńców powodowało trudności dla księcia, zwłaszcza gdy chodziło o znaczne osoby, szwedzkich panów i tych, którzy powzięli tak wielką nienawiść do niego. [...] Książę nie miał więc żadnej nadziei w stosowaniu jakis łagodności i dobroczynności, że przychylnością i łaską zdobędzie skłonności takich serc [...]. Dlatego książę z wiernymi członkami rady postanowił [...] stosować ostre środki i kary, tak by unicestwić (wedle wszelkich możliwości) dalsze knowania oraz praktyki” (s. 58-59).

Jak podkreśla Petersson: „W 1599 roku wielu szlachciców uciekło z kraju, aby ratować życie. Nadal popierali Zygmunta, bo uznawali go za prawowitego władcę Szwecji. Księcia traktowali jako buntownika, który na pewien czas zdobył władzę przemocą”³⁴. Karlsson pisze o nich, że „wyjechali; jedni do Danii, drudzy do Polski, dokąd im się podobało”. I dodaje wymownie: „Bóg ich za to pokarał” (s. 16), „nie zyskali niczego poza tym, że [...] popadli w [...] podejrzenia i niebezpieczeństwo [...] po wszystkie swoje dni” (s. 52). Gyllenhielm przyznaje, iż: „nie tylko pośród stanów było wielu takich, którzy służyli królowi [...]. Skłoniły ich do tego pogłoski i opinie, jakoby książę Karol spiskował przeciw królowi w sprawie rządu” (s. 80). „Jakoby”, gdyż zgodnie z powielaną przezeń propagandą jego ojca nic takiego się nie wydarzyło.

Karl Karlsson pisze, że na posiedzeniu szwedzkiego parlamentu w 1600 r. „książę uzyskał [...] wyrok na swoich wrogów i prześladowców” (s. 81), czyli tych członków Rady, którzy w 1598 r. „dla bezpieczeństwa księcia” zostali jego „jeńcami” celem „osądzenia ich sprawy [...] na Riksdagu” (s. 39). Jak wskazuje Petersson:

Karol przez cały proces starał się sprawiać wrażenie, że to on jest ofiarą, a uwięzieni panowie przestępcami. [...] Zgodnie z obowiązującą procedurą rozprawę powinien prowadzić przewodniczący sądu [...], któremu miał pomagać sekretarz [...]. Mimo to w czasie kolejnych rozpraw obaj ustępowali miejsca księciu, który raz był prokuratorem, raz bronił się przed nieuzasadnioną jego zdaniem krytyką. Niekiedy dosłownie

³³ Tamże, s. 211.

³⁴ Tamże, s. 130.

przejmował rolę przewodniczącego sądu [...]. Głównym punktem oskarżenia był zarzut o niestawienie się panów na spotkaniu w Arbodze³⁵, oskarżeni od razu odrzucili ten zarzut, motywując to tym, że książę nie miał prawa zwoływać Riksdagu bez zgody Zygmunta. Książę więc postanowił zmienić taktykę. Zamiast koncentrować się na pojedynczym zdarzeniu, przedstawił cały szereg zarzutów, sugerując, że panowie dopuścili się wielu przestępstw jeszcze za rządów Jana III i po jego śmierci. Jeden z zarzutów mówił na przykład, że oskarżeni próbowali doprowadzić do rozdziewieków między Janem a Karolem, a później do podobnej niezgody między księciem a Zygmuntem³⁶. Ważnym punktem oskarżenia, zwłaszcza wobec pięciu, którzy stali się więźniami księcia po bitwie pod Stångebro, było to, że zaplanowali i pomagali Zygmunutowi przygotować zbrojną napad na Szwecję i sami wzięli w niej udział. [...] Zarzuty postawione wszystkim [...] oskarżonym były bardzo poważne. Dowody zgromadzone przez księcia miały [jednak – P.P.S.] dość słaby ciężar gatunkowy. [...] Sędziowie nie mieli pełnej swobody, ponieważ przez cały czas pracowali pod presją wywieraną na nich przez Karola. Książę twierdził, że ci z oskarżonych, którzy nie przyznali się do winy i nie poprosili go o łaskę, powinni zostać skazani na śmierć. Przewodniczący sądu [...] próbował złagodzić wyroki, ale bez powodzenia. [...] W tym samym czasie, gdy spadały głowy oskarżonych, [Karol – P.P.S.] był w drodze do nowego celu, który miał go przybliżyć do tronu. [...] Latem 1600 roku przygotowania do kampanii przeciwko Polsce ruszyły pełną parą³⁷.

W historiografii polskiej wciąż, niestety, pokutuje błędne przeświadczenie, jakoby do wojny ze Szwecją doprowadziło podpisanie przez Zygmunta III na sejmie w 1600 r. aktu inkorporacji szwedzkiej części Estonii do państw Rzeczypospolitej. „Żli na króla” (za sprawą propagandy prorosyjskiej i antyniemieckiej) historycy w czasach zaborów oraz PRL-u, przemilczając to, że ten akt został wówczas na królu wymuszony przez szlachtę, twierdzili za propagandą radykałów rokoszowych, iż inkorporacja była celowym zabiegiem ze strony Zygmunta chcącego w ten sposób wciągnąć swoje królestwo elekcyjne do walki o koronę dziedziczną. Oczywiście nie jest to prawdą, a dowody na to (Krawczuk, niestety, nie zwraca na nie żadnej uwagi) także znajdują się w relacji Gyllenhielma, który parokrotnie pisząc o przyczynach wojny, ani razu nie wspomina o inkorporacji szwedzkiej części Estonii do państw Rzeczypospolitej (w ogóle zresztą nigdzie w *Zapiskach* nie ma mowy o podpisaniu przez króla tego aktu). Najpierw Karl Karlsson pisze, że po tym, jak książę Karol wraz z rodziną i „z pokazną armią, jazdą i piechotą przeprawił się” do Rewla latem 1600 r., Szwedzi wtargnęli

³⁵ To kłóci się z nieprawdziwym twierdzeniem (o którym była już mowa), zawartym w relacji Karlssona, że na Riksdag do Arbogi w 1597 r. „nie zaproszono nikogo z Rady Królestwa” (s. 17).

³⁶ Gyllenhielm powiela (tę) propagandę księcia Karola w *Zapiskach*, pisząc, że „poprzez różnice w religii między królem a księciem, bratankiem a wujem mieli oni wybić się między sobą i powstać miała nowa forma rządów” (s. 59); że „chcieli zniszczyć linię dziedziczną przez niezgodę religijną ich obu” (s. 67).

³⁷ E. Petersson, *Karol IX...*, s. 135-137, 139-140, 141, 144.

do polsko-litewskiej części Inflant, gdyż: „Nie było rozsądne stać po próżnicy tak wielką armią i niszczyć swój własny kraj” (s. 83). Poza tym: „Polacy dali już uprzednio Koronie Szwecji dostateczny powód do wojny, kiedy wprowadzili do niej swego króla w towarzystwie wojska i przy Stegeborgu oraz Linköping zaatakowali wroga i bez powodu księcia, wszystkich wiernych poddanych i patriotów” (s. 83). Zamoyskiemu po swoim pojmaniu w grudniu 1601 r. Gyllenhielm wprost oznajmił, że do wojny doszło, ponieważ: „uznano w Szwecji za najśluszniesze, by uwięzić swoje konie przy ogrodzeniu Polaków, niżby mieli znowu powrócić do Szwecji. Na to odpowiedział [...] kanclerz: »[...] nigdy Korona Polska, ani wtedy, ani dziś nie kazałaby osiodłać ni jednego konia przeciw Szwecji, gdybyście wy, Szwedzi, nie zaczęli tej wojny w Inflantach«. Odpowiedzieli [Karl Karlsson i Jacob Pontusson de la Gardie – P.P.S.]: »Nikt by w Szwecji nie mógł w to uwierzyć ani temu zaufać, gdyż nie było żadnej odpowiedzi, czy zapewnienia, dlatego stało się tak, jak się stało. Uważali bowiem, że lepiej jest wyprzedzać, niż być wyprzedzonym«” (s. 137). Następnie podczas rozmowy z Zygmuntem III w Wilnie Karl Karlsson (gdy go król: „zapytał [...], czy jest prawdą, jakoby księżę Karol chwalił się, że wszystko, co robi, jest dla najlepszego dobra króla, a przecież wpadł jak nieprzyjaciel do Inflant, zajmował jedno miejsce po drugim. Czy jest to dla mojego pożytku i dobra?”) powiedział, iż: „w Szwecji uznano, że lepiej będzie [...], żeby taka uciążliwość została wprowadzona w ich [Polaków – P.P.S.] granice, tam skąd [wojna – P.P.S.] nadeszła do księcia i ojczyzny” (s. 145).

Gdy Gyllenhielm pisze o przybyciu księcia Karola do Rewla, że wraz „z księżną i młodym księciem Gustawem Adolfem, a także z okazałą armią, jazdą i piechotą” przeprawił się tam i pod koniec lipca czy na początku sierpnia [1600 r.] dotarł szczęśliwie” (s. 82), to nie tylko rok w nawiasie kwadratowym należało podać, lecz również dzień i miesiąc. Dokładnie „10 sierpnia (31 lipca) tegoż roku, Karol wszedł na pokład jednego z okrętów i na czele całej floty pożeglował do Estonii, 19 (9) sierpnia [13. rocznica wyboru Zygmunta na króla Polski – P.P.S.] zaś zszedł na ląd w Rewlu”³⁸. Karl Karlsson zastanawia się, dlaczego hetman Krzysztof Radziwiłł opuścił Inflanty, gdy z odsieczą nadeszli Polacy („może dlatego, że był to człowiek starszy, a może nie mógł się porozumieć z Chodkiewiczem”, s. 120). Z późniejszym zwycięzcą spod Kircholmu Janem Karolem (o którym, co warto podkreślić, Gyllenhielm napisał, że już w 1603 r.: „Był to dzielny bohater i doświadczony wojownik w najlepszym wieku, a każdy miał o nim dobre słowo”, s. 120), Radziwiłł rzeczywiście (przez zawiść) nie mógł się porozumieć, jednak prawdziwy powód (irracjonalnego skądinąd zachowania) stanowiło to, iż nie chciał on podlegać „koroniarzowi” Zamoyskiemu, mającemu być odtąd głównodowodzącym kampanii. W przypisie Krawczuk pisze, że „Gyllenhielm nazywa Krzysztofa Radziwiłła Pioruna »Nicolaus«, zapewne myląc go z następcą na urządzie [wojewody wileńskiego – P.P.S.] Mikołajem Krzysztofem Radziwiłłem” (s. 120, przyp. 124). Przypuszczenie to jest jednak niesłuszne, a określenie „Nicolaus” należy

³⁸ Tamże, s. 144.

tłumaczyć tym, iż – według błędnego wówczas przeświadczenia – „Piorun”, podobnie jak jego stryjeczny brat, miał dwa imiona: Krzysztof Mikołaj.

Równie istotną informacją zawartą we wspomnieniach Karla Karlssona (na którą Krawczuk także w ogóle nie zwraca uwagi) jest stwierdzenie, że: „Powód do rokoszu, czyli buntu w Polsce, dał książę Janusz Radziwiłł” (s. 154). Świadczy ono o tym, iż Gyllenhielm bardzo dobrze wiedział, że wydarzenia z lat 1606-1608, które do historii przeszły pod nazwą „rokoszu Zebrzydowskiego”, w rzeczywistości były rokoszem Radziwiłła. To litewski magnat bowiem doprowadził do rewolty w Polsce. Uczynił to zresztą wbrew Mikołajowi Zebrzydowskiemu, który był przeciwnikiem radykalizowania nastrojów oraz rozciągania magnackiego buntu na szlachtę. Krawczuk w przypisie wyjaśnia, iż chodzi o „rokosz sandomierski, zwany też rokoszem Zebrzydowskiego, w latach 1606-1608” (s. 154), tyle że raczej winno być odwrotnie, ponieważ to rokosz Zebrzydowskiego „jest zwany” (od czasu publikacji Jaremy Maciszewskiego z 1960 r.) „też rokoszem sandomierskim”³⁹. W dodatku niesłusznie, gdyż rokoszanie, którzy w Koprzywnicy pod Sandomierzem w 1606 r. w liczbie dziesięciu tysięcy podpisali akt konfederacji, w wydarzeniach z 1607 r. (inspirowanych przez radykałów) w ponad 90% nie brali już udziału. Ba, wręcz się od nich odżegnywali, stając zdecydowanie po stronie Zygmunta III. „Rokosz sandomierski” trwał więc jedynie parę miesięcy w 1606 r. Wbrew jego inicjatorom – Radziwiłłowi i tegoż różnowierczej klienteli – szlachta nie postrzegала zjazdu rokoszowego w Koprzywnicy pod Sandomierzem jako buntu przeciwko królowi (który na „drugim” czy też „innym” rokoszu wezwał zresztą szlachtę wówczas do Wiślicy) i gdy w 1607 r. zorientowała się, że usiłuje się ją uczynić stroną w konflikcie kilku magnatów z władcą, stanowczo przeciw temu zaprotestowała. Rozciągnięcie magnackiego buntu na szlachtę, do czego dążył Radziwiłł na czele swojej różnowierczej klienteli, zakończyło się fiaskiem. Zebrzydowski, który od początku obawiał się takiego obrotu sprawy, po przegranej przez radykałów bitwie pod Guzowem pod naciskiem szlachty wycofał się z wypowiedzenia posłuszeństwa Zygmuntovi III i ostatecznie przeprosił króla w 1608 r. Jego inicjatywa – zjazd w Stężycy oraz posłuszenie się (w celu udowodnienia jej zasadności) Radziwiłłowi i tegoż różnowierczą klientelą do rozerwania sejmu w 1606 r., spowodowały, iż sprawy wymknęły się spod kontroli, a wojewoda krakowski został odsunięty na boczny tor. To jednak, że w 1607 r. Zebrzydowski, wbrew szlachcie, nadal brał udział w wydarzeniach po stronie radykałów, wypowiadając chociażby posłuszeństwo królowi i uczestnicząc w bitwie pod Guzowem, daje podstawy, aby zajścia z lat 1606-1608 wiązać z jego nazwiskiem. Twierdząc, że był to właśnie jego rokosz, należy pamiętać,

³⁹ J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606-1609)*, cz. 1: *Od Stężycy do Janowca*, Wrocław 1960. W okresie późniejszym zmodyfikował swoje stanowisko, zawiązując ramy chronologiczne (zgodnie ze źródłami) do lat 1606-1608, tenże, *Próby mediacyjne Piotra Tylickiego w dobie rokoszu sandomierskiego (1606-1608)*, [w:] *Kościół katolicki w Małopolsce w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. W. Kowalski, J. Muszyńska, Kielce-Gdańsk 2001, s. 321-330.

iż bez determinacji Radziwiłła nie doszłoby ani do rokoszu sandomierskiego w 1606 r., ani tym bardziej do wydarzeń z 1607 r. (takich jak zjazd w Kole, zjazd w Jędrzejowie, wypowiedzenie posłuszeństwa królowi i bitwa pod Guzowem)⁴⁰.

Krawczuk, pisząc we wstępie to, o czym już wspomniano, a mianowicie, że po zdobyciu Kalmaru „książę Karol chciał obdarować” Gyllenhielma „majątkiem Bergkvara, należącym do straconego obrońcy miasta Johana Sparre” (s. 8-9), snuje bezpodstawne przypuszczenie, iż: „Prawdopodobnie ta okoliczność mogła wzbudzić niechęć Zygmunta III, gdy Karl Karlsson stał się jego więźniem” (s. 9). Tym bardziej że Gyllenhielm, jak sam przyznał, „nie chciał z tego skorzystać [...], twierdząc, że jest jeszcze młody i nie dokonał zbyt wiele [...] podejrzewał bowiem, że pan Johan Sparre może wrócić do łask, w czym chciał chętnie pomóc” (s. 47-48). Król miałby naprawdę wystarczająco dużo innych powodów, aby żywić niechęć do Karla Karlssona. „Podobnie rzecz ma się z niewolą długą i trudną”. Krawczuk pisze o niej, że „rzuca cię na króla Zygmunta III, który nie był przecież władcą lubującym się w okrucieństwie” (s. 9). Przejawem tego okrucieństwa ze strony monarchy miałoby być to, iż w 1606 r. na „sześć lat i sześć miesięcy” Karlsson „został zakuty w kajdany” i nosił je „w nocy i w dzień, w izbie, w której nigdy nie palono” (s. 155). Krawczuk „w celu usprawiedliwienia” władcy przypuszcza, że mogło się tak stać z powodu „podjęcia przez Gyllenhielma próby ucieczki z Rawy Mazowieckiej” (s. 9). Po pierwsze, warto zauważyć, iż narzędzie opresji sam Gyllenhielm traktował raczej z sentymentem niż z odrazą, skoro przy uwolnieniu „załatwił to tak, że dostał łańcuchy i kajdany, które nosił przez kilka lat na nogach” (s. 160), przechowywał je przez blisko cztery dekady, po czym po śmierci kazał je sobie zawiesić nad grobem w katedrze w Strångnäs, gdzie został pochowany (s. 10). Warto też w tym miejscu przywołać fragment rozmowy Karla Karlssona z Zygmuntem III w Wilnie, gdy ten „prosił króla o łaskawe więzienie, żeby miał więcej swobody, by spotykać ludzi. Król jednak odparł: »Nie masz powodu, by się uskarżać, moi uwięzieni w Szwecji nie mają tak dobrej sytuacji«” (s. 146).

O tym, jak Karol rozprawiał się „ze swoimi rzeczywistymi i urojonymi wrogami” w Szwecji mniej więcej w tym samym czasie, kiedy jego naturalnego syna nad Wisłą zakuwano w kajdany, w *Zapiskach* oczywiście nie przeczytamy, dość jednak przywołać dwa przykłady, w świetle których pisanie o „okrucieństwie” Zygmunta III wydaje się czymś zupełnie nonsensownym. W czerwcu 1605 r. 67-letni Hogenskild Bielke „po pobycie w więzieniu był w tak złym stanie, że na miejsce egzekucji [na Główny Rynek w Sztokholmie – P.P.S.] trzeba go było przynieść na krześle. Zginął przez ścięcie, tak samo jak pięć lat wcześniej jego brat w Linköping. [...] życzenie – aby rodzina mogła pogrzebać jego zwłoki w całości – zostało odrzucone. Karol kazał nadziać jego głowę na pal i umieścić ją nad bramą Söderport. Wisiała tam przez

⁴⁰ P.P. Szpaczyński, *Spór o „rokosz Zebrzydowski” 1606-1607*, „Almanach Historyczny” 2022, t. 24, s. 463-498; tenże, *Spór o Mikołaja Zebrzydowskiego*, „Scripta Historia” 2023, nr 29, s. 285-300.

wiele lat⁴¹. W kwietniu 1606 r. w Örebro toczył się proces przeciwko Petrusowi Eri-
ciem. Karol oskarżył go o spisek: „zarzucił [mu – P.S.S.], że przybył do Szwecji
w towarzystwie dwóch innych katolików, aby go zamordować i podburzyć przeciwko
niemu lud szwedzki, aby Zygmunt mógł przejąć władzę w kraju. Cała trójka chciała
też – twierdził dalej Karol – ni mniej ni więcej jak tylko spalić szwedzką flotę wojen-
ną. Tym samym kolejny raz udowodnił, że nie zawaha się posłużyć kłamstwem, aby
w trudnych chwilach zdobyć dla siebie sympatię ludu. Prawda jest taka, że Petrus
Erici nigdy nie miał takich planów. Od końca listopada 1605 roku trzymano go pod
kluczem. [...] 22 kwietnia Petrus Erici został skazany na śmierć. Wyrok wykonano
26 kwietnia i to w okrutny sposób. Kat pogruchotał mu ręce i nogi, wyciął serce
i wsunął je skazańcowi do ust. Erici miał się stać ostrzeżeniem dla szwedzkich kato-
lików, którzy nadal wyznawali w ukryciu swoją wiarę, zwłaszcza zaś dla tych, którzy
chcieliby utrzymywać kontakty z Zygmuntem”⁴². Gyllenhielm wychwala swego ojca,
pisząc, jaki to Karol „był szczodry i przezorny, mądry w swoich decyzjach” (s. 72).
Powołuje się przy tym na łacińską relację o królestwie Szwecji z 1605 r., której autor
Jacobus Typotius skonstatował, że król Zygmunt jest dobry, a książę bystry (*Rex
bonus est, dux prudens*, s. 72). Typotius, czego Karlsson nie może (bądź też nie chce)
dostrzec pod określeniem „bystry”, sprytnie ukrył antonim dobrego, by przekazać, że
(zły) książę wygrywa z (dobrym) królem, ponieważ nie ma żadnych skrupułów, gdyż
dla Karola (niczym dla zła walczącego z dobrem) wszystkie chwytły są dozwolone,
dążą do celu po trupach.

„Indeks nazw osobowych”, mimo iż liczy zaledwie niespełna sześć stron (s. 165-
-170), jest sporządzony niestarannie. Przy wielu hasłach nie ma w ogóle podanych
stron, np.: „Klasson Mårten” (s. 167), „Masbak Hans” (s. 168), „Per Christersson”
(s. 168), „Norrman David” (s. 168), „Typotius Jacobus” (s. 169), przy innych są po-
dane nie te, które powinny, np.: „Radziwiłł Krzysztof 120” i „Radziwiłł Mikołaj
Krzysztof 106, 120” (s. 168) – strona 106 powinna być przy hasle Radziwiłł Krzysztof,
jednak bez drugiego imienia (Mikołaj), jak to błędnie zostało podane na stronie 106
w przypisie 115. Przy hasle „Karol V, cesarz” (s. 167) brakuje Habsburg, przy „Iwan IV
Groźny 102” (s. 167) – car Rosji, przy „Henryk III, król Francji” (s. 167), że także (jako
Henryk I) król Polski. Rudolf II występuje pod hasłem: „Rudolf Habsburg, cesarz”
(s. 168), a jego najmłodszy brat jako „Maksymilian III Habsburg, arcyksiążę” (s. 168).
Nie wiadomo, dlaczego trójka rzymska widnieje przy imieniu polskiego króla elekta,
który w przeciwieństwie do swego ojca Maksymiliana II i pradziadka Maksymiliana I
cesarzem przecież nigdy nie był i w ogóle nigdy nigdzie nie panował. Przy hasłach,
gdzie znane jest nie tylko nazwisko i imię, lecz także patronimikum, to ostatnie zostało
(nie wiadomo dlaczego) pominięte przy członkach najważniejszych rodów szwedzkich,
jak Banér, Bielke, Brahe czy Sparre, oraz fińskich, jak Fleming (s. 165, 169).

⁴¹ E. Petersson, *Karol IX...*, s. 180, 184.

⁴² Tamże, s. 198.

Bibliografia

Gyllenhielm K.K., *Zapiski o latach 1597-1614. O wojnie i niewoli*, tłum., oprac. i wstęp W. Krawczuk, Kraków 2021

Źródła archiwalne

Vilniaus Universiteto Biblioteka, F. 3, nr 273

Źródła drukowane

Gyllenhielm C.C., *Egenhändig anteckningar af Carl Carlsson Gyllenhielm rörande tiden 1597-1601*, [w:] *Historiska Handlingar Till Trycket Befordrade af Kung. Samfundet för utgifvande af Handskrifter rörande Skandinaviens Historia. Tjugonde Delen*, Stockholm 1905

Opracowania

Maciszewski J., *Próby mediacyjne Piotra Tylickiego w dobie rokoszu sandomierskiego (1606-1608)*, [w:] *Kościół katolicki w Małopolsce w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym*, red. W. Kowalski, J. Muszyńska, Kielce-Gdańsk 2001

Maciszewski J., *Wojna domowa w Polsce (1606-1609)*, cz. 1: *Od Stężycy do Janowca*, Wrocław 1960

Petersson E., *Karol IX. Król bezlitosny*, tłum. W. Łygaś, Oświęcim 2015

Szpaczyński P.P., „Waza”, czyli to, co historycy polscy imputują Zygmunтови III jako nazwisko, o którym król nigdy nie słyszał, „Czasy Nowożytny” 2019, t. 32

Szpaczyński P.P., *Spór o „rokosz Zebrzydowskiego” 1606-1607*, „Almanach Historyczny” 2022, t. 24

Szpaczyński P.P., *Spór o Mikołaja Zebrzydowskiego*, „Scripta Historia” 2023, nr 29

Wisner H., *Zygmunt III Waza*, wyd. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006

Wolke L.E., *Jan III Waza. Władca renesansowy*, tłum. W. Łygaś, Gdańsk 2011

Wrede M., *Itinerarium króla Zygmunta III 1587-1632*, Warszawa 2019

Summary

The Struggle for Power in Sweden and Finland in 1597-1600 and the Beginnings of Swedish Aggression in Livonia

The review article discusses Karl Karlsson Gyllenhielm's notes from years 1597-1614 published in Polish by Wojciech Krawczuk. The polemic focuses mainly on the Struggle for Power in Sweden and Finland in 1597-1600 and the Beginnings of Swedish Aggression in Livonia in the light of Karl Karlsson Gyllenhielm's memories and Krawczuk's theses.